

Rzeczywistość zwykła, czy rzeczywistość grupy społecznej?

Autor tekstu: **Jacek Tabisz**

W [bardzo ciekawym wykładzie](http://www.youtube.com/watch?v=BvJZQwy9dvE) (<http://www.youtube.com/watch?v=BvJZQwy9dvE>) na stronie Richarda Dawkinsa Daniel Dennett porusza temat — „Dobre przyczyny, aby „wierzyć” w Boga”. Skąd ów cudzysłów? Otóż Dennett opowiada o osobach, które nie tyle wierzą w boga, co wierzą w samą wiarę głównie ze względów społecznych. Nie mam zamiaru przedstawiać tutaj streszczenia prelekcji Dennetta, stała się ona jednakże punktem wyjścia do moich własnych rozważań, które tutaj chciałbym zarysować. Dennett za główne przyczyny wiary we wiarę uznaje coś, co mógłbym nazwać chęcią jak najlepszego dostosowania się do rzeczywistości grupy społecznej, która wcale nie pokrywa się z rzeczywistością obiektywną, którą będę też nazywał „zwykłą”.

To nie wiara w boga każe wielu ludziom w społeczeństwie katolickim (prawosławnym, muzułmańskim etc.) deklorować się po stronie wiary większości i dzielić z tą większością ceremonie, lub choćby sympatię do pewnych apriorycznych poglądów (liczą się w tej grupie również ateści sympatyzujący z religią większości, większości krajowej, ale również większości najbliższego otoczenia — ktoś może sympatyzować z wiarą getta religijnego, w którym przebywa i z którym głównie dzieli relacje społeczne). Osoba nie wierząca w boga, lecz wierząca w samą wiarę w boga ma — jak zauważa Dennett — trzy główne motywacje dla swojej postawy. Po pierwsze uważa, iż krytyka popularnej wiary zburzy ład społeczny i jest przez to negatywna. Ta postawa łączy się z niewiedzą dotyczącą naturalnych przyczyn etyki. Wierzący w wiarę, wierzący w rzeczywistość grupy społecznej, a nie obiektywną, podziela wraz z wyznawcami bogów przekonanie, iż etyka wzięła się „z góry”, albo też została wymyślona i ustalona. Nie zdając sobie najczęściej z tego sprawy, wierzący w wiarę dzieli wraz ze zwykłymi wyznawcami bogów pogląd o nadprzyrodzonych źródłach etyki (bo jednak u podłoża wszystkiego jest biologa — spójrzmy na język). Drugą motywacją dla wyznawcy wiary jest niechęć zranienia bliskich, którzy są oddani religijnej idei. Pojawia się tu szantaż emocjonalny, któremu zwolennik rzeczywistości grupy społecznej ulega. Trzecią wreszcie przyczyną wiary w wiarę jest duma i zasiedziałość. Skoro ktoś już tyle energii włożył w to, aby przejawiać zachowania zgodne z rolą wyznawcy, nie przyzna się nagle do tego, iż tyle trudu i teatralnego błazeństwa włożył w rzeczy niepotrzebne. Będzie wierzył dalej. Nie w boga, lecz w wiarę w boga.

Oczywiście, im mniej wnikliwe są nasze oceny rzeczywistości, tym bardziej niespójnie myślimy. Jesteśmy z natury naszych umysłów pragmatykami. Nastroje i sytuacje potrafią odwrócić podstawy naszej logiki i tonację odczuć emocjonalnych do góry nogami. Dlatego, już od siebie chciałbym zauważyć, iż wielu ludzi łączy wiarę w boga z wiarą w wiarę w boga. Niekiedy w tym samym nawet czasie. Wydaje mi się, iż niemal wszyscy wierzący obracają się pomiędzy tymi dwoma postawami, lub też je łączą. Nie jest zatem niczym szczególnym znalezienie wśród nich osób, które bardziej skłaniają się ku wierze w wiarę, niż wierze w boga. Wątpię jednakże, aby takie osoby zawsze były tylko „wierzącymi” w boga. Wszelka logika wskazuje na to, że i im zdarzają się momenty wiary bez nawiasu.

Mamy zatem rzeczywistość obiektywną i rzeczywistość grupy społecznej, stanowiącą jedno z głównych źródeł religijności. Wszystko wskazuje na to, iż większość ludzi na świecie zdecydowanie przedkłada rzeczywistość grupy społecznej nad rzeczywistością obiektywną, nad rzeczywistością prawdziwą. Nie ma w tym nic niezwykłego. Instynkty skłaniają nas tylko ku rzeczywistości grupy społecznej. Ich celem jest przekazanie genów dalej, czyli — doprowadzenie do sytuacji, w której osobnik oddany rzeczywistości grupy społecznej ujrzy wokół siebie gromadkę wnuków własnych, lub najbliższego krewnego — brata, lub siostry. Jako, że żyjemy w dużych społeczeństwach, możemy przenieść niekiedy tę radość na osoby z nami niespokrewnione. Niejeden wierzący w wiarę i bezpłodny dziadek ucieszy się widząc dzieci żyjące w tej samej co on rzeczywistości grupy społecznej. Na krótszą metę przyjęta za jedynego arbitra rzeczywistość grupy społecznej sprzyja życiu codziennemu. Śpiewając tę samą melodię co otaczający nas chór ludzi, łatwiej zyskujemy na współpracy i łatwiej doprowadzamy do współpracy. Jeśli chcemy się wybić, stać się kimś ważnym w naszym otoczeniu — to właśnie rzeczywistość grupy społecznej, nie zaś obiektywna daje nam łatwe i zrozumiałe dla wszystkich punkty odniesienia. Dlatego na przykład statystyczny polityk raczej będzie podkreślał swoją wiarę we wiarę, niż przyznawał się do zainteresowania rzeczywistością obiektywną. A każdy z nas jest politykiem na małą skalę, jesteśmy bowiem zwierzętami stadnymi.

Wielu ludzi nie widzi żadnego powodu, aby mówić w ogóle o jakiejś rzeczywistości obiektywnej. Popularny obecnie postmodernizm kultury jest przedłużeniem znanego od wieków oddania

rzeczywistości grupy społecznej z rozwinięciem go na nie znaną do tej pory, kosmopolityczną skalę. Postmoderniści chcą, aby zrównać prawdę wierzeń szamana, amisza, sudańskiego muzyłmanina etc. z innymi prawdami ideowymi i światopoglądowymi. Postmoderniści, podobnie jak większość mieszkańców naszej planety, nie sądzą (bo tak im dyktują potrzeby i instynkty), iż istnieje jakakolwiek rzeczywistość obiektywna. Istnieją dla nich tylko rzeczywistości grup społecznych i na tle osób wyznających tylko swoje rzeczywistości grupy społecznej (i odrzucających Innych) są oni na swój sposób bardzo szlachetni w swoich próbach ekumenizmu różnych rzeczywistości grup społecznych. Paradoksalnie jednak, usiłowania postmodernistów odsłaniają wstydliwie przez większość ludzkości ukrywany fakt — rzeczywistość obiektywna jest jednak potrzebna, nie tylko wnuki i uśmiechy zadowolonych sąsiadów się liczą! (mam nadzieję, iż ten mój akapit o postmodernistach tłumaczy doskonale, dlaczego upieram się przy określeniu „rzeczywistość grupy społecznej”, nie decydując się przy tym na bardziej eleganckie, lecz nieprawdziwe w tym kontekście określenie „rzeczywistość społeczna”).

Na szczęście dla wyznawców rzeczywistości grupy społecznej (bo raczej o wierze, niż o refleksji można tu mówić), obiekt wiary raczej się czuje niż odkrywa intelektualnie. Gdy zanurzamy się w przyjmowanej bez zastrzeżeń rzeczywistości grupy społecznej odczuwamy płynącą z tego harmonię i przyjemność. Do tego nakłania nas też nasza natura, instynkt mówiący o posiadaniu wnuków i utrzymywaniu dobrych relacji ze stadem jak najniższym kosztem. Z rzeczywistością grupy społecznej bardzo łatwo pogodzić nam złudzenie o naszym indywidualizmie. Osoby pragmatycznie oddane rzeczywistości grupy społecznej bardzo często są przekonane o niemal absolutystycznej, prywatnej i jednostkowej odrębności i niezależności. Nad relacjami społecznymi i silnym wpływem społeczeństwa na każdą jednostkę zastanawiać się będzie raczej zauważająca rzeczywistość obiektywną mniejszość.

Pozycja rzeczywistości grupy społecznej wobec rzeczywistości obiektywnej jest tak wysoka, że nawet ja muszę zadać sobie pytanie, które postawi mi też wiele osób deklarujących się jako ateści i racjoniści. Po co w ogóle myśleć o rzeczywistości obiektywnej, skoro rzeczywistość grupy społecznej przynosi tyle przyjemności i łatwego, codziennego zysku (emocjonalnego i nie tylko)? Moja odpowiedź jest prosta. Jako gatunek możemy upaść nie widząc tego, co otacza „nasze pastwiska” i nie przejmując się zewnętrznymi, pozaspołecznymi uwarunkowaniami. Możemy skończyć jak fala szarańczy, ciągle schlebiającej sobie wzajemnym, monotonnym pobzykiwaniem, aż do momentu, kiedy wszystko zniszczymy. Jako jednostki zaś, wpatrując się w to, co społecznie popularne i wszystkim miłe, skazujemy się na intelektualne lenistwo i moralny oportunizm. Ów oportunizm owocuje niekiedy sytuacjami, gdy tłum zanurzony w rzeczywistości grupy społecznej masakruje Innych. Gdyby ludzie nie byli tak oddani rzeczywistości grupy społecznej, gdyby dostrzegali też rzeczywistość obiektywną, nie byłoby Holocaustu, masakry kolonizacyjnej Ameryki Łacińskiej, czy wypraw krzyżowych. Bez rzeczywistości grupy społecznej traktowanej jako absolutny punkt odniesienia, jako główna prawda, nie byłoby wielkich religii, mało kto też pchałby się na wojnę z tłumem odczuwających ten sam społeczno — grupowy obowiązek. Pojawiłyby się bardziej obiektywne zastrzeżenia co do zjawiska religijności i wojny, która też potrzebuje wiary nakazującej każdemu żołnierzowi aż tak wielkie ryzyko.

Reasumując — niektórzy z nas cieszą się widząc wierzących w wiarę, nie zaś oddanych bezpośrednio bogu katolików w Polsce. Odkrywają, iż w kościołach przebywa całkiem pokaźna ilość ateistów. Moim zdaniem to wcale nie jest powód do radości. Oddawanie się jedynie rzeczywistości grupy społecznej pcha cały nasz gatunek ku inercji, a nawet zagładzie i samo w sobie, pod wieloma względami, jest postawą irracjonalną i religijną. Trzeba propagować zainteresowanie rzeczywistością obiektywną, która składa się głównie z pytań i nieufnie przyjmowanych teorii, ciągle narażonych na obalenie przez pracowitych, aczkolwiek bardzo nielicznych zwolenników rzeczywistości obiektywnej, czyli tej zwykłej rzeczywistości. Nie jesteśmy już rywalizującymi ze sobą, na bezludnej niemal Ziemi hominidami. Planeta już została zaludniona, sukces reprodukcyjny przestał być główną miarą wszelkiego dobra i szczęścia. Musimy wyjrzeć przez okno naszych instynktownych odczuć. Musimy spojrzeć dalej. Bądźmy choć trochę anarchistami wobec rzeczywistości grupy społecznej i dostrzegajmy rzeczywistość ogólną!

Jacek Tabisz

Historyk sztuki, poeta i muzyk, nieco samozwańczy indolog, muzykolog i orientalista. Publikuje w gazetach „Akant”, „Duniya” etc., współtworzy portal studiów indyjskich Hanuman, jest zaangażowany w organizowanie takich wydarzeń, jak Dni Indyjskie



we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 27-10-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7486) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7486>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl